



Finał XXI Olimpiady Teologii Katolickiej

Eksperci od miłosierdzia



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Po pożarze w Alwerni niesłusznie zaczyna się stawiać tezę, że większość zabytkowych obiektów sakralnych – na skutek zaniedbań – nie jest dobrze chroniona przed ogniem. To raczej nie zaniedbanie, lecz brak pieniędzy jest powodem, że nie wszystkie kościoły i klasztory w naszej diecezji mają najnowocześniejsze instalacje przeciwpożarowe. Prawda jest taka, że skuteczne systemy bardzo dużo kosztują. Więcej w tekście na s. IV-V.

krótko

Wielki Post w katedrze

WAWEL. „Pragnę opisać Kościół, mój Kościół” – te słowa Jana Pawła II są hasłem rekolekcji, które w katedrze wawelskiej głosi ks. prof. Tadeusz Panuś, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitarnej w Krakowie. W rekolekcyjnych Mszach św. można jeszcze uczestniczyć w III i IV niedzielę Wielkiego Postu (27 marca i 3 kwietnia). Ks. Zdzisław Sochacki, proboszcz katedry, zaprasza też do udziału w Drogach Krzyżowych (piątki, godz. 16) oraz w Gorzkich Żalach z kazaniem pasyjnymi (w niedziele o godz. 15).



TADEUSZ WARCZAK

123 młodych ludzi ze szkół średnich, reprezentantów wszystkich diecezji w Polsce, przyjechało do Krakowa na finał olimpiady, który odbywał się od 17 do 19 marca.

Hasło tegorocznej edycji – „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” – nawiązywało do słów Jana Pawła II, wypowiedzianych na Błoniach 18 sierpnia 2002 r. To ono zakreślało tematykę wiedzy, z której należało się przygotować. Było nim Boże miłosierdzie w jego teologicznym rozumieniu, refleksja moralna nad znaczeniem

miłosierdzia w życiu chrześcijanina, a także życie i działalność niektórych wielkich postaci Kościoła krakowskiego, które mogą uchodzić za przykład realizacji postawy miłosierdzia w życiu. Organizatorzy chcieli, aby młodzież, zdobywając wiedzę, odkryła, że to ważny aspekt życia chrześcijańskiego i że każdy jest wezwany do czynienia dobra w swoim środowisku.

W tym roku trzyetapową olimpiadę teologiczną organizowała archidiecezja krakowska. Etap szkolny odbył się 18 listopada 2010 roku. Wzięło w nim udział 18 330 uczniów, reprezentujących 1347 szkół z całej Polski. Do etapu diecezjalnego dostało się 2335 uczniów z 1123 placówek. Na finał przyjechało pod Wawel 123 uczniów i uczennic ze średnich szkół z całej Polski, po trzech reprezentantów z każdej diecezji.

Kard. Dziwisz gratuluje Annie Jończyk zwycięstwa w tegorocznej edycji olimpiady teologicznej

Najpierw wszyscy olimpijczycy pisali test, składający się z 35 pytań, na które trzeba było odpowiedzieć w ciągu 45 minut. Do części ustnej, która była decydującą rozgrywką, zakwalifikowało się 10 osób. Odpowiadały

na pytania 4-osobowej komisji. Zwyciężyła Anna Jończyk z I LO im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie. Drugie miejsce zajęła Małgorzata Grodzka z II LO w Białymstoku, zaś na trzecim miejscu sklasyfikowano Martę Mojżysz z Zespołu Szkół im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody. Za I miejsce – pielgrzymka do Ziemi Świętej, drugą nagrodą była pielgrzymka na Litwę, Łotwę, Estonię, zaś za trzecie miejsce – wyjazd do Rzymu.

ks. io

Zginął naczelnik OSP

ALWERNIA. 16 marca na zgłiszczach klasztoru oo. bernardynów, który spłonął 6 marca, znów pojawił się ogień. Trwały już pierwsze prace zabezpieczające teren i budowa tymczasowego dachu nad kościołem, gdy zapaliły się trociny nad częścią socjalną klasztoru. Prawdopodobnie w drewniano-trzciniowo-gipsowym stropie tkwił jeszcze żar, a silny wiatr wzniecił ogień. Trwająca godzinę akcja zakończyła się tragicznie – z dachu, z wysokości kilku metrów, spadł Jerzy Wojtoń, naczelnik OSP w Alwerni. Mimo trwającej 40 minut reanimacji, nie udało się go uratować. Pogrzeb

strażaka odbył się w sobotę 19 marca. Śledztwo w tej sprawie wszczęła prokuratura w Chrzanowie, wszystko wskazuje jednak na to, że był to nieszczęśliwy wypadek.

17 marca odbyły się oględziny zniszczonego klasztoru, które potwierdziły, że bezcenny obraz „Ecce Homo” nie ucierpiał w pożarze. Straty oszacowano jednak aż na 50 mln zł. Na koncie, na które można wpłacać pieniądze na odbudowę zabytku, jest na razie ponad 0,5 mln zł. Kolejne 500 tys. zł na ten cel postanowił przeznaczyć Zarząd Województwa Małopolskiego.

mi

Protonami w raka

BRONOWICE. W Krakowie powstanie pierwsze w Polsce i Europie Środkowej centrum radioterapii protonowej, czyli ośrodek terapeutyczny i badawczy, gdzie bezinwazyjnie będą leczone skomplikowane nowotwory całego ciała. 17 marca wmurowano kamień węgielny pod jego budowę. Inwestycja będzie realizowana w dwóch etapach. Najpierw powstanie centrum radioterapii protonowej oka, gdzie będą leczone głębiej położone guzy (np. w okolicy nerwu wzrokowego) oraz guzy pozagałkowe. Zakończenie tego etapu jest planowane na grudzień 2013 r. Później zainstalowane zostanie stanowisko

do protonoterapii najtrudniej dostępnych do leczenia nowotworów, zlokalizowanych w dowolnej części ciała, także u dzieci. Centrum, oprócz terapii, będzie prowadziło prace naukowe i badawcze, np. eksperymenty w dziedzinie fizyki jądrowej i radiacyjnej, radiobiologii oraz inżynierii materiałowej. Projekt realizuje Instytut Fizyki Jądrowej im. H. Niewodniczańskiego PAN (gdzie niedawno z sukcesem po raz pierwszy w Polsce napromieniowano protonami nowotwór gałki ocznej) w ramach Konsorcjum Narodowego Centrum Radioterapii Hadronowej.

mi

Miasto czyta papieża



KRAKÓW. 2 kwietnia, w 6. rocznicę śmierci Jana Pawła II i w ramach przygotowań do jego beatyfikacji, Instytut Tertio Millennii zaprasza do wspólnego czytania tekstów Ojca Świętego. Fragmenty listów,

adhortacji, książek, przemówień (podzielonych na bloki tematyczne) czytać będą zaproszeni goście, m.in. przedstawiciele świata mediów, kultury, duchowieństwa czy życia społeczno-politycznego (kard. F. Macharski, P. Babiarez, K. Kolenda-Zaleska, s. A. Bałchan, ks. J. Stryczek, K. Ziemiec). Początek o godz. 11 w kapitułarzu klasztoru dominikanów. Po każdym bloku tematycznym odbędzie się dyskusja, a na zakończenie imprezy o godz. 17.45 w bazylice Trójcy Świętej S. Soyka wykona „Tryptyk rzymski”. Patronat medialny nad projektem objął m.in. „Gość Niedzielny”.

mi

Poznaj znanych Polaków

KONKURS. Królowie i bohaterowie narodowi, uczeni i pisarze, sportowcy i artyści, święci i postacie kontrowersyjne, osoby znane i pogrążone w mroku zapomnienia – co ich łączy? Wszyscy byliby ludźmi niezwykłymi i zrobili dla Polski coś dobrego. Warto przypomnieć ich młodemu pokoleniu. Pomoże w tym nowa gra „Sławni Polacy – kim będziesz?”, przygotowana przez wydawnictwo Polskie Gry Planszowe, łącząca edukację z dobrą, rodzinną zabawą. Otrzymują ją 4 pierwsze osoby, które we wtorek 29 marca między godz. 15 a 16 zadzwonią pod nr tel. (12) 648 45 52 i odpowiedzą na pytanie: W którym powstaniu dowódcą był Romuald Traugutt?

mi



Gra „Sławni Polacy” to fascynujący quiz i wyścig – na pokonanie czeka labirynt życiorysów

Kościelni gazdowie pod Tatrami



ADRIAN GLADECZKI/TYGODNIK PODHALAŃSKI

Niestety, w czasie wizyty biskupów na Kasprowym tatrzańskie granie skryły się za mgłą

ZAKOPANE. W zakopiańskiej Księżówce, która świętuje 100-lecie, odbyło się po raz pierwszy zebranie plenarne Episkopatu Polski. Hierarchowie uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim w sanktuarium Matki Boskiej Objawiającej Cudowny Medalik, odprawili Mszę św. w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach. Beatyfikacja Jana Pawła II, polska prezydencja w Unii Europejskiej – to niektóre sprawy, jakimi zajmowali się biskupi podczas spotkania w Zakopanem. Bp Stanisław Budzik podziękował wszystkim za wspianą organi-

zację pobytu polskich hierarchów pod Tatrami. Biskupi mieli możliwość podziwiania pięknego krajobrazu Tatr z Kasprowego Wierchu. Na jego szczycie uświetnili jubileusz 75. rocznicy powstania Polskich Kolei Linowych.

jj

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Miłosierna Samarytanka Roku 2010

Na nocce namierzała ją MO

Wszystkich wita uśmiechem i dobrym słowem. To **anioł w drobniutkim, kobiecym ciele.**

W plebiscycie na Miłosiernego Samarytanina Roku 2010, organizowanym przez krakowskie Stowarzyszenie Wolontariat św. Eliasza, zgłoszenia kandydatów napływały z kraju i z zagranicy, nawet z USA. Na 114 osób oddano w sumie pół tysiąca głosów. Laureatka w kategorii „służba zdrowia” ma 80 lat, a od 55 pracuje jako salowa na oddziale chorób wewnętrznych w Szpitalu Zakonu Bonifratrów.

Wzór dla młodych

Gdy Klara Czenczek widzi, że ktoś płacze, mocno przytula, ociera łzy i pociesza.

– Budzi w nas najserdeczniejsze uczucia. Jej zdjęcie mogłoby zdobić okładkę „Gościa” – mówią zgodnie pacjenci. – Z tą malutką, starszą kobietą czuję się bezpieczny. Do pracy przychodzi, gdy jeszcze śpię. Zawsze zajrzy i zapyta, czy czegoś mi nie trzeba – opowiada pan Paweł. – Jest kochaną, pełną ciepła, oddaną nam osobą.



MONIKA BĄCKA

Zmiana pościeli i ścielenie łóżek to codzienne obowiązki pani Klary. Nie to jest jednak najważniejsze, ale troska o pacjentów

To wspaniały człowiek i wzór dla młodego pokolenia. Boża Opatrzność nam ją tu zesłała – dodaje pani Barbara.

Pani Klara pochodzi z Jasła. Do Krakowa trafiła, gdy Niemcy wywieźli jej rodziców do Auschwitz. Miała wtedy 14 lat. Początkowo pracowała w Krakowskich Zakładach Gastronomicznych.

– Byłam małaletnia, więc kelnerzy składali się na pensję dla mnie. Mieszkałam u starszej pani, w pobliżu kościoła oo. kapucy-

nów. Dzięki pomocy zakonników 24 sierpnia 1956 r. zaczęłam pracę w szpitalu – opowiada.

Pracy było bardzo dużo. – Na oddziale – w salach i na korytarzu – leżało aż 150 pacjentów. Wielu umierało. Pomagałam pielęgniarce, brałam dyżury za salowe, ostre na izbie przyjęć lub nocne. W końcu pani, z którą mieszkałam, zgłosiła na milicji, że stało się coś złego, bo nie wracam na noc. MO znalazła mnie tu, w pracy – wspomina z uśmiechem.

Jak postąpiłby Jezus?

– Co jest dla mnie najważniejsze? Pacjenci. Lubią mnie – dostają od nich dużo miłych karteczek i często zamawiają Msze św. w mojej intencji. Pracować powinnam od 8 do 11, ale przychodzę już o 5:30 i jestem, dokąd trzeba. Zaczynam od zrobienia herbaty pacjentom, przygotowuję naczynia, zmieniam pościel, karmię, sprzątam dyżurki pielęgniarce... W domu też wszystko robię sama, bo mąż opiekuje się ciężko chorą siostrą – mówi Samarytanka o białych włosach i jasnym spojrzeniu.

– Pani Klara szczególną opieką otacza pacjentów samotnych, starszych. Bardzo się o nich troszczy. Praca z tym aniołem stawia nam wszystkim wysokie wymagania – mówi Helena Kucala, pielęgniarka oddziałowa.

– Jeśli dyrekcja dalej będzie mnie tu chciała i zdrowie pozwoli, chcę pracować. Rodzice powtarzali mi, żebym zawsze postępowała tak, jak postąpiłby Pan Jezus. Tego się trzymam i codziennie uczestniczę we Mszy św. – mówi Klara Czenczek, która za piękną służbę – oprócz statuetki Miłosiernego Samarytanina – dostała też list z podziękowaniami od prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

mf

Przygotowania archidiecezji do Światowych Dni Młodzieży

Nie jest za późno

Już za niecałe 5 miesięcy w Madrycie odbędzie się kolejne spotkanie młodych z Ojcem Świętym. Nie zabraknie tam również przedstawicieli naszej archidiecezji.

– W chwili obecnej mamy zgłoszenia z 16 grup z archidiecezji, w sumie od około 650 osób. Do tego trzeba jeszcze doliczyć 100 wolontariuszy. W porównaniu z poprzednimi Dniami Młodzieży, które odbywały się w Sydney w 2008 r., do Madrytu pojedzie o wiele liczniejsza grupa. Wtedy, w Australii, było 20

młodych ludzi i 11 księży. Jednak w tym roku będzie nas mniej niż 6 lat temu w Kolonii – mówi ks. Paweł Kubani, który w archidiecezji krakowskiej koordynuje wyjazd młodzieży na spotkanie z Benedyktem XVI.

Być może barierą dla młodych są koszty. W tym roku organizatorzy SDM nie przewidują specjalnych dotacji dla Polaków. Udało się jedynie wynegocjować obniżenie o 15 euro opłaty za tzw. pakiet pielgrzymy. Będzie on kosztował 1000 zł. Za te pieniądze polscy uczestnicy będą mieć zakwaterowanie, wyżywienie i transport po stoli-

cy Hiszpanii od 16 do 21 sierpnia. Oczywiście do tego należy doliczyć koszty dojazdu w obie strony. Większość grup z naszej archidiecezji wyruszy autokarem, choć niektórzy decydują się na podróż samolotem.

Prawie wszyscy wybierają opcję dłuższego o tydzień pobytu. Od 11 do 16 sierpnia uczestnicy będą goszczeni przez daną diecezję, nocując w domach prywatnych na koszt organizatorów.

– Chociaż do madryckiego spotkania młodych pozostało tylko 5 miesięcy, nie jest jeszcze za późno, aby zorganizować gru-

pę. Trzeba się jednak spieszyć, bo do hiszpańskich organizatorów powinny jak najszybciej wpłynąć informacje o liczbie uczestników z Polski. Ma to niebagatelne znaczenie. Jeśli Polaków będzie więcej niż 20 tys. (do tej pory liczba chętnych jest nieco mniejsza), wszelkie spotkania modlitewne, a zwłaszcza te z Benedyktem XVI, będą tłumaczone symultanicznie na język polski. Organizatorzy przygotowują wtedy również modlitewniki z tłumaczeniem na język polski – wyjaśnia ks. Kubani.

ks. io

Czujka wywącha dym z kadzidła

OCHRONA KOŚCIOŁÓW.

Dlaczego w katedrze wawelskiej nie można zainstalować czujników przeciwpożarowych? Jak wydostać się z płonącej wieży i gdzie działa system „Tarcza”?

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Pożar zabytkowego klasztoru ojców bernardynów w Alwerni zwrócił uwagę na stan zabezpieczeń przeciwpożarowych w małopolskich budynkach sakralnych.

Płonęły nieraz. Wielki pożar Krakowa w 1850 r. strawił wiele świątyń. Czysty, gotycki styl wewnątrz klasztorów dominikanów i franciszkanów zawdzięczamy temu, że ogień wypalił wówczas ich barokowy wystrój. W 1977 r. pożar zniszczył albertyńską pustelnię i kaplicę na zakopiańskich Kalatówkach. W ciągu ostatnich kilkunastu lat spaliły się zaś drewniane kościoły na Woli Justowskiej i w Niedźwiedziu. Opiekunowie świątyń nie czekają beczynnemu na czerwonego kura.



Choć były to tylko ćwiczenia, strażacy przyjechali przed katedrę wawelską w 5 minut od otrzymania zgłoszenia

Obiekt 5958

Większość gości i pielgrzymów odwiedzających Dom Arcybiskupów Krakowskich przy ul. Franciszkańskiej nie ma pojęcia, że znajduje się w „obiekcie 5958”. Taki kod nadano mu w alarmowym systemie ochrony przeciwpożarowej, łączącym go ze strażą pożarną. Specjalistyczne firmy zamontowały tu centralki sygnalizacji pożarowej Alfa 3800 i Polon 4000, monitorujące pomieszczenia.

– Mamy pod ręką szczegółowe instrukcje reagowania na sygnały centralki przeciwpożarowej. Na przykład przy systemie Polon 4000, monitorującym archiwum kurialne, gdzie zgromadzono m.in.

zbiory dotyczące Karola Wojtyły, lampki sygnalizują zagrożenie lub uszkodzenie systemu. Przy alarmie musimy od razu powiadomić straż, a następnie szybko wyjaśnić sytuację w danym pomieszczeniu i ewentualnie przystąpić do akcji gaśniczej, czekając na przyjazd strażaków – mówi inż. Jerzy Ptak, pracownik kurii. Gdy alarm okaże się fałszywy, również trzeba powiadomić straż pożarną i wyłączyć lampki alarmowe.

Przyczyną fałszywych alarmów mogą być też... kościelne kadzidła. – Pojechaliśmy kiedyś na rekolekcje Domowego Kościoła do Wiśniowej. W trakcie Mszy św. nasz ksiądz moderator nieco mocniej pomachał kadzielnicą. W efekcie zadziałały czujniki

przeciwdymne, odcinając dopływ prądu – wspomina Jerzy Ptak.

Katedra pod specjalnym nadzorem

W niektórych świątyniach, np. w katedrze wawelskiej, takich czujników nie ma. Kadzidło zbyt często by je uruchamiało. – O ochronę przeciwpożarową troszczymy się jednak cały czas – mówi ks. prał. Zdzisław Sochacki, proboszcz parafii katedralnej. Na noc w katedrze wyłącza się prąd, aby nie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. Wówczas jeden z pracowników ma również dyżur przy monitoringu telewizyjnym. Obsada jest wzmocniana, gdy w pobliżu wzgórze odbywają się pokazy fajerwerków. Na prośbę

dyrekcji Zamku Królewskiego na dziedzińcu wawelski wjeżdża wówczas strażacki wóz bojowy z pełną drużyną.

– Gdy podczas uroczystości w procesji są niesione zapalone świece, przed zamknięciem katedry trzeba dokładnie sprawdzić, czy gdzieś nie został przypadkiem tłący się ogarek – mówi ks. Sochacki. – Nie lekceważymy żadnego niepokojącego sygnału. Niedawno po Mszy św. przysłała do mnie pani, informując, że w nawie czuć swąd. Wraz z konserwatorami pracującymi w kaplicy Wazów od razu to sprawdziliśmy. Okazało się, że swąd pochodził ze zgaszonych świec przy ołtarzu św. Stanisława – opowiada ks. Sochacki.

Pomieszczenia kościelne na Wawelu – katedra, Muzeum Katedralne, Archiwum Kapitulne oraz pracownia tkanin – są wyposażone w gaśnice, agregaty i koce gaśnicze. Dodatkowo muzeum posiada system czujników przeciwpożarowych. Przegląd sprzętu wykonuje się raz w roku. Koszty ochrony przeciwpożarowej, dochodzące do ok. 10 tys. zł rocznie, parafia katedralna pokrywa z własnych pieniędzy. Nad sprawami przeciwpożarowymi czuwa tu Marek Bieńczycki, kontrolujący sprzęt i organizujący kursy przeciwpożarowe dla pracowników.

W styczniu i lutym na Wawelu zorganizowano ćwiczenia strażackie. Najpierw drużyny poznawały topografię katedry, łącznie z rozmieszczeniem wyłączników prądu i hydrantów. – Strażacy zaglądali do każdego kąta, także na strych, wieże i do podziemi, przechodzili drogami ewakuacyjnymi – opowiada ks. proboszcz. To ważne, bo w razie ewakuacji straż pożarna nie może działać na ślepo. Razem z pracownikami katedry i Zamku Królewskiego przećwiczone walkę z symulowanym pożarem na wieży Srebrnych Dzwonów (w krypcie pod nią znajduje się trumna Józefa Piłsudskiego, a w przedsionku krypty sarkofag z trumnami Marii i Lecha Kaczyńskich). Strażak wniósł na wieżę urządzenie wytwarzające sztuczny dym. Po 5 minutach przyjechały trzy wozy bojowe. Jedna drużyna przemierzała się po schodach wewnętrznych wieży, druga operowała drabiną. Wypróbowano też najdłuższą drabinę i sprawdzo-



KAROL ZIELIŃSKI

W razie pożaru płaszcz wodnej mgły ochroni kościół w Modlnicy Wielkiej

no, czy podłóżę dobrze wytrzymałe nacisk ciężkiego sprzętu strażackiego.

Bezpieczeństwo kosztuje

Bazylika i klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej mają zainstalowane najnowocześniejsze, wielofunkcyjne zabezpieczenie przeciwpożarowe. Koszt takiej instalacji to 1,1 mln zł. Cała więźba dachowa jest chroniona przez system zraszaczy. Wszędzie są zainstalowane czujniki reagujące na dym. Jednak zabytkowe elementy wyposażenia kościoła, w tym ograny, a przede wszystkim kaplica cudownego obrazu Matki Bożej, chronione są przez inny system.

– W razie pożaru te miejsca nie mogą być brutalnie zalane wodą, więc zastosowano system wykorzystujący specjalistyczne środki gaśnicze, czyli argon i proszek. Skutecznie gaszą ogień, ale nie uszkadzają polichromii czy drewnianych elementów zabytkowych – mówi o. Damian Muskus OFM, kustosz kalwaryjskiego sanktuarium.

Kwartalny przegląd wszystkich urządzeń kosztuje ok. 2 tys. zł. Roczne utrzymanie sprzętu sięga 13 tys. zł. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że przegląd jest niezwykle ważny, bo nawet najlepszy system gaśniczy jest nic nie wart, gdy jest niesprawny – dodaje o. Muskus.

– Jedna czujka (w zależności od potrzeb, może być np. dymowa lub temperaturowa) to koszt ok. 100 zł. W każdym pomieszczeniu muszą być dwie (druga sprawdza, czy pierwsza się nie pomyliła). To są inteligentne urządzenia, sygnalizują nawet, gdy ktoś chce

je ukraść. Centralka kosztuje 10 tys. zł. Płacić trzeba też za monitoring. Nie ma wątpliwości, że biednej parafii na to nie stać – wyjaśnia bryg. Andrzej Siekanka, rzecznik prasowy małopolskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

„Tarcza” ochronna

Największą troską trzeba otaczać świątynie drewniane. Służy temu stworzony przez archidiecezję krakowską w 2006 r. program „Tarcza”. Dzięki niemu kilkadzie-

siąt cennych drewnianych kościołów wyposażono m.in. w czujniki przeciwdymne oraz zainstalowały i opatentowały przez krakowską firmę Supo Cerber system FOG, wytwarzający mgłę wodną. Na montaż udało się zdobyć kilka milionów złotych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Wodna „Tarcza” chroni m.in. kościoły w: Dębnie Podhalańskim, Lachowicach, Modlnicy Wielkiej, Mogile, Spytkowicach, Trzemesni, Wiśniowej, Zakopanem i Zatorze. Szlak przetarła Wieliczka, gdzie jeszcze przed powstaniem „Tarczy” firma Supo Cerber bezpłatnie zamontowała system FOG w drewnianym kościółku św. Sebastiana, gdzie znajdują się m.in. malowidła ściennie autorstwa Włodzimierza Tetmajera.

– Nasza świątynia jest doskonale zabezpieczona przed pożarem. Za system, który kosztował 300 tys. zł, parafia nic nie płaciła. Musieliśmy jedynie zorganizować pracowników do wykopania w ziemi zbiornika na wodę. Kwartalne utrzymanie systemu kosztuje nas 1300 zł – mówi ks. Józef Milan, proboszcz pięknego, zabytkowego kościoła w Dębnie Podhalańskim.

WSPÓŁPRACA:

ks. Ireneusz Okarmus

Bolesna nauuczka



BRYG. ANDRZEJ SIEKANKA, RZECZNIK PRASOWY MAŁOPOLSKIEGO KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ

– Pożar w Alwerni jest przestrogą dla nas wszystkich. Sama Opatrzność Boża nie ochroni zabytków, czasem trzeba pomóc niebu... Podczas akcji był problem z wodą

– musieliśmy ją dowozić ze zbiornika Zakładów Chemicznych w Alwerni. Przy klasztorze był tylko jeden hydrant o zbyt małej wydajności przy gaszeniu tak rozległego pożaru. Teraz już wiemy, że obiekt o tak dużej infrastrukturze powinien mieć co najmniej dwa hydranty albo zbiornik z odpowiednią ilością wody. Potrzebowaliśmy 20 litrów wody na sekundę.

Kolejna sprawa to utrudniony dojazd – do kościoła prowadzi droga gruntowa, a dostęp blokuje mur z jedną furtką. Używaliśmy podnośnika (o wysokości 68 m, sprowadzonego z Krakowa) i potężnego działka, ustawionego na ziemi obok kościoła. Komendant wojewódzkiej straży pożarnej podjął decyzję o kontroli systemów przeciwpożarowych wszystkich klasztorów. Czujki i system sygnalizacji pożarowej powinny być w muzeach i zabytkach wyznaczonych przez generalnego konserwatora zabytków i wojewódzkiego komendanta straży pożarnej. Na terenie naszego województwa jest 107 takich zabytków, z czego 42 to obiekty sakralne. W Krakowie jest ich najwięcej (np. Wawel, kościół Mariacki, klasztory dominikanów, franciszkanów). Alwerni w tym wykazie nie ma. Problem w tym, że tylko 26 kościołów jest wyposażonych w czujniki, a jedynie 18 jest podłączonych do monitoringu.

20 lat pierwszej na Podhalu fundacji na rzecz osób niepełnosprawnych

Papierowa róża za morze

– Mamy imponujący wynik – **niezliczone uśmiechy naszych podopiecznych** – mówi Włodzimierz Żak, pierwszy prezes fundacji na rzecz pomocy niepełnosprawnym wychowankom Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Nowym Targu.

To z jego inicjatywy 20 lat temu powstała pierwsza tego typu fundacja na Podhalu i jedna z pierwszych w Małopolsce. Przez wszystkie lata działalności członkowie fundacji uzbierali łącznie ponad 575 tys. zł. – Nie wiedzieliśmy, jak to wszystko organizować, nie było odpowiednich przepisów. Nawet prawnik miał z tym wszystkim kłopot, ale się udało – wspomina Włodzimierz Żak.

Anna Palider, obecna prezes fundacji, do dzisiaj ma w pamięci jedną z wielu wzruszających historii. – Po powrocie znad morza podopieczny rzucił mi się na szyję. Dziękował, że mógł tam pojechać. „Nie wiedziałem, że ludzie mają tam tyle wody!”, dziwił się – wspomina prezes.

Wynieść cały dom

Podczas jubileuszowego spotkania uczniowie wręcili wszystkim członkom fundacji piękne, papierowe róże. Teresa Dzielska z mężem Kazimierzem pracowała kiedyś z uczniami głęboko upośledzonymi. – Jestem z fundacją całym sercem. Mój mąż do dzisiaj śmieje się, że dla podopiecznych mogłabym wynieść z domu – wspomina pani Teresa, emerytowana nauczycielka.

Nadzór nad działalnością fundacji pełni Ministerstwo Edukacji Narodowej, Sprawiedliwości oraz Pracy i Polityki Społecznej. W 2005

roku uzyskała ona status organizacji pożytku publicznego i została wpisana do wykazu instytucji Ministerstwa Sprawiedliwości. Pojawiła się więc możliwość zdobywania pieniędzy od osób prywatnych, tj. z odpisu 1 proc. od podatku, i otrzymywania rekompensat zasądzonych przez sąd w Nowym Targu. Fundacji pomaga też wiele zakładów cukierniczych, obywatelskich i innych przedsiębiorstw.

Warszawa z bliska

Fundacja wspomaga rehabilitacyjną rolę ośrodka, dotując lub całkowicie płacąc za turnusy rewalidacyjne i zielone szkoły, zajęcia z choreografii, muzykoterapii i hipoterapii. – To dzięki jej wsparciu członkowie Klubu Europejskiego „Europoszukiwacze” już dwukrotnie mogli zwiedzić stolicę Polski. Dla uczniów naszego gimnazjum ważne jest, by mogli zobaczyć z bliska miejsca, o których uczą się na lekcjach – mówi Anna Trybuła, nauczycielka i wicedyrektor placówki. Dodaje, że dzięki wycieczce do stolicy, zwiedzeniu m.in. Muzeum Powstania Warszawskiego jej podopiecznym o wiele łatwiej było zrozumieć dramaty II wojny światowej. – W przyszłości chcemy zwiedzić inne ważne w historii Polski miasta. Możliwe to jest tylko dzięki pomocy finansowej fundacji – mówi A. Trybuła.



Dzięki pieniądzą fundacji uczniowie zwiedzają cyklicznie stolicę. Na zdjęciu: podopieczni nowotaraskiego ośrodka przed pomnikiem Małego Powstańca

JAN GĄBIŃSKI



Na jubileuszu nie mogło zabraknąć pokazu talentów uczniów Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Nowym Targu

– Także fundacji zawdzięczamy to, że znaczna grupa wychowanków po raz pierwszy w życiu (a może i ostatni) była za granicą, zobaczyła morze, płynęła statkiem, jechała tramwajem. Są to dla nich niepowtarzalne chwile. Czas wycieczek, zabaw, konkursów przemija wraz z ukończeniem szkoły – przyznaje Tomasz Kalata, dyrektor ośrodka.

Pomoc dla absolwentów

Fundacja udziela pomocy wychowankom znajdującym

się w szczególnie trudnej sytuacji losowej, udzielając zapomóg pieniężnych, kupując jedzenie, ubrania, buty, lekarstwa, pokrywając koszty praktyk w szkole zawodowej, jak również płacąc za wyżywienie w ośrodku. – Nigdy nie dajemy gotówki, oferujemy bezpośrednią pomoc, robimy zakupy, np. środków piorących, ubrań – podkreśla A. Palider.

Zarząd fundacji stara się wspomagać także absolwentów, ułatwiać im start w dorosłe życie i proces usamodzielniania się. Przydziela zapomogi losowe uczniom i ich rodzinom, pomaga absolwentom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, kupuje odzież, obuwie i leki oraz artykuły spożywcze, pokrywa koszty leczenia.

Tak jak św. Mikołaj

Społeczna praca członków fundacji jest doceniana. Maria Rządkosz, nauczycielka i wiceprezes zarządu, otrzymała nagrodę marszałka województwa małopolskiego „Amicus Hominum”. To wyróżnienie dla osób prywatnych, które aktywnie angażują się na rzecz dobra innych i swoją bezinteresowną pomocą wspierają drugiego. Anna Palider otrzymała z kolei Order św. Mikołaja w Archidiecezjalnych Mikołajkach.

Jan Gąbiński

Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Gra w salonowca

W yobrażenia urzędników od kultury bardzo często rozmijają się z rzeczywistością. Działający od 8 lat przy Teatrze im. Słowackiego Krakowski Salon Poezji przyciąga tłumy ludzi, chcących posłuchać znanych aktorów czytających wiersze. Na bezpłatne spotkania, organizowane cyklicznie przez Annę Dymną, przyszło już ponad 50 tys. osób. Okazało się jednak, że wniosek o dotację na działalność salonu w bieżącym roku nie otrzymał od ministerialnych ekspertów „odpowiedniej liczby punktów”. Może dobrze pojęta salonowość nie jest tam w cenie? Może bardziej chwytliwy byłby hałas i wrzask? Działalność imprezy zawisła więc na włosku. Opisana sytuacja nie kojarzy się z salonowymi obyczajami, ale raczej z popularną w przedwojennych gimnazjach i koszarach grą w salonowca. Odwrócony tyłem delikwent otrzymywał razy od kogoś z kolegów i musiał zgadywać, kto dał mu klapsa. Dostawał je dopóty, dopóki nie zgadł. Organizatorzy Salonu Poezji też mogą tylko zgadywać, jaki był skład personalny grona ekspertów opiniujących ich wnioski. Do czasu zakończenia procedury przyznawania dotacji te nazwiska nie są bowiem ujawniane. ■

Po 110 latach dramat Wyspiańskiego na scenie Teatru im. Słowackiego

Co ma tramwaj do „Wesela”?

Tym razem nie tak jak 110 lat temu – **obyło się bez skandalu**. Nikt nie naklejał nowych plakatów ze zmienionymi imionami bohaterów sztuki (jak profesorowa Rydłowa, oburzona, że użyto prawdziwego imienia jej córki), nikt nie wychodził z trzaskiem z łoża, jak prof. hrabia Tarnowski.

Wszystko odbyło się jednak na tej samej scenie Teatru im. Słowackiego, gdzie 16 marca 1901 r. padły po raz pierwszy słowa „Cóż tam, panie, w polityce?”.

Anna wspomina Isię

20 najpiękniejszych fragmentów z „Wesela” Wyspiańskiego odczytali aktorzy scen krakowskich: Anna Dymna, Aldona Grochał, Natalia Strzelecka, Katarzyna Zawisłak-Dolny, Aleksander Fabisiak, Grzegorz Mielczarek, Jacek Romanowski i Tomasz Wysocki.



Reprodukcja karty tytułowej I wydania dramatu, ozdobionej ręcznie kolorowymi akwarelami Kazimierza Sichulskiego



Było to równocześnie 334. spotkanie Krakowskiego Salonu Poezji.

– Sztuka ta stała się w niewiarygodnie krótkim czasie studnią przysłów, arsenałem cytatów. Zaczęło się to już nazajutrz w teatrze, gdzie

fryzjer wzywany przez aktorów do garderób wołał: „Kto mnie wołał? Czego chciał?”, gdzie maszyniści, myjąc się po skończonej robocie, zwykli mówić jeden do drugiego: „Dejcie, bracie, kubeł wody, Rece myć, głowę myć” – wspominał po 50 latach od premiery na falach „Wolnej Europy” Zygmunt Nowakowski, publicysta, niegdysiejszy dyrektor teatru Słowackiego.

Występ Anny Dymnej, gospodyni Krakowskiego Salonu Poezji, był jej powrotem do aktorskich źródeł. – 27 marca 1969 r. debutowała na tej scenie jako aktorka, właśnie w „Weselu”, w roli Isi. Było to eksperymentalne przedstawienie Lidii Zamkow, gdzie nie było zjaw. Isia nie przeganiała więc Chochoła, ale sama przemawiała jego słowami w scenie usypiania dzieci – mówił narrator Krzysztof Orzechowski, obecny dyrektor sceny przy pl. Świętego Ducha. A scena teatralna stała się też prawdziwą „chatą rozśpiewaną”, gdzie słycać było głos Joanny Słowińskiej, śpiewającej utwory Zygmunta Koniecznego do słów Wyspiańskiego, skrzypce Haliny Jarczyk i barwny występ Teatru Ludowego „Tradycja” z Okleśnej w gminie Alwernia.

Za plecami aktorów wyświetlano powiększone fotografie z przedstawienia „Wesela” z 1901 r.

Z reprintem pod pachą

W zawód aktora wpisana jest nieustanna konfrontacja z granymi przez siebie rolami. Przekonał się o tym Grzegorz Mielczarek, czytający kwestie Pana Młodego. – Babciu! Ten pan jest adwokatem, widziałam go w serialu „Majka” – wypaliła na jego widok kilkuletnia dziewczynka.

Wielu gości przyjechało pod teatr zabytkowym tramwajem. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne było też hojnym dobrodziejem imprezy. – Bo krakowska komunikacja miejska jest nieodłącznie związana z premierą „Wesela”. Tego dnia ulicami Krakowa ruszył bowiem pierwszy tramwaj elektryczny – wyjaśniał Krzysztof Orzechowski. „Polska to jest wielka rzecz!” – mruzcili zaś pod nosem wychodzący z teatru na zewnątrz, gdzie „pospolitość skrzeszy”, uczestnicy jubileuszowego Salonu Poezji, unosząc pod pachą oprawny w kolorową chustę krakowską reprint unikatowego egzemplarza I wydania „Wesela”, ozdobionego niegdyś ręcznie barwnymi akwarelami przez znanego malarza Kazimierza Sichulskiego. Ciekawe tyłko, czy wśród publiczności, słuchającej z zapartym tchem pięknie podanych słów Wyspiańskiego, byli także ministerialni eksperci, którzy na tyle nisko ocenili przedstawienie salonu, że w rezultacie w bieżącym roku na jego działalność zabraknie dotacji (o sprawie piszemy obok). **Bogdan Gancarz**

PANORAMA PARAFII **pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Tarnawie k. Bochni**

Palmowe rekordy

Podczas ostatniego konkursu nagrodzona palma miała ponad 34 m wysokości i przewyższała nawet te z Lipnicy Murowanej, o których co roku jest głośno w mediach.



PIOTR RADZICKI

Podczas ostatniej wizytacji parafii konkursowe palmy poświęcił bp Józef Guzdek

PONIŻEJ: Podczas misji świętych małżonkowie odnowili swoje sakramentalne przysięczenia

Wykonał ją Grzegorz Piwoarczyk, który i w tym roku chce wszystkich zaskoczyć i już zaczął konstruować palmę na tegoroczny konkurs. Odbywa się on już od 4 lat w Niedzielę Palmową. Co ciekawe, palmy przygotowuje się własnoręcznie prawie w każdym domu. Proboszcz ks. Jerzy Filek wspomina, że podczas jednego z konkursów jurorem był nawet bp Józef Guzdek. – Bardzo dobrze, że parafianie pielęgnują dawne zwyczaje – cieszy się ks. Jerzy.

Wierni chętnie uczestniczą w pielgrzymkach, np. do Częstochowy, Kalwarii Paławskiej. Dzieci pierwszokomunijne wyjeżdżają z księdzem i rodzicami do Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej, Łagiewnik lub pobliskiego Pasierbca.

Niedawno ksiądz proboszcz zainicjował grupę biblijną. Podczas spotkania jest wykład, wspólne czytanie Pisma Świętego i dyskusja. – Odbyły się do tej pory dwa spotkania i nie chcę mówić o jakimś spektakularnym sukcesie. Myślę, że sprawa jest rozwojowa, świadczy o tym choćby fakt, że na drugie spotkanie tej grupy formacyjnej przyszło dwa razy więcej parafian – mówi.

Parafialna Caritas współpracuje z Caritas Archidiecezji Krakowskiej i swoją opieką obejmuje około 80 osób. Działają tu także inne grupy: róże różańcowe, schola, rada parafialna. Ciekawą inicjatywą wspólnoty jest wydawanie co roku pięknego kalendarza ze zdjęciami kościoła i ładnymi krajobrazami, rozpoczynającymi się z różnych zakątków Tarnawy. Drukuje się ponad 200 egzemplarzy w formacie



JERZY FILEK

A4. Trafiają one prawie do każdego domu w parafii.

W tym roku mija 200 lat od ukończenia budowy obecnej świątyni, ale historia parafii sięga 1325 r. – Rocznicą ta była dla nas okazją do przeprowadzenia remontu elewacji kościoła i jego odwodnienia. W świątyni pojawiły się też piękne witraże, kolejną są w przygotowaniu – mówi ks. proboszcz. Dodaje, że w maju 2010 r. odbyły się misje święte, od których rozpoczęło się świętowanie jubileuszu.

Parafia współpracuje z jednostkami Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnawie i Zbydniowie oraz miejscowym Domem Kultury. – Dzieci i młodzież chętnie uczestniczą w zajęciach plastycznych, tanecznych, muzycznych i teatralnych, a jednocześnie angażują się w duszpasterstwo przy parafii. To dobrze rokuje dla przyszłości Kościoła i naszej lokalnej społeczności – mówi ks. Jerzy.

Jan Głąbiński

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
8.00, 10.30, 15.00.

W DNI POWSZEDNIE: 7.00
(poniedziałek, czwartek),
18.00 (pozostałe dni); **17.00**
(w okresie zimowym).



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia – jako jedna z dwóch w diecezji krakowskiej – leży w powiecie bocheńskim.

Wspólnota liczy ok. 1300 wiernych z Tarnawy i Zbydniowa. W codziennych obowiązkach pomaga mi ks. diakon Rafał Kasperek. Klerycy z krakowskiego seminarium już od kilkunastu lat odbywają w naszej parafii praktyki. Obecnie w krakowskim seminarium studiuje na V roku nasz parafianin, mamy też kleryka na II roku w seminarium księży sercanów. Może następne powołania zrodzą się w gronie naszej bardzo licznej służby liturgicznej, która obejmuje ponad połowę uczniów szkół podstawowych i gimnazjum. Trzech lektorów uczestniczy w kursie ceremoniarza parafialnego w Krakowie. Cieszę się, że wspólną formację młodych możemy przeprowadzać z pedagogami z naszych szkół w Tarnawie i Zbydniowie. Dyrekcja i nauczyciele odwodzą się w wychowaniu do wartości chrześcijańskich. W pracy duszpasterskiej borykamy się z problemem lokalnym – nie mamy odpowiedniej sali na spotkania. Myślę, że to zadanie na przyszłość.

Ks. Jerzy Filek

Proboszczem w Tarnawie jest od 2007 r. Pochodzi z Kalwarii Zebrzydowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. w katedrze wawelskiej z rąk kard. Franciszka Macharskiego.